Nr. 114. Kraków, Wtorek 19 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Zajścia w Kole polskiem.

W Kole polskiem wre na dobre. Pomimo urzędowych komunikatów i nieurzędowych zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, że na owem posiedzeniu Koła, na którem omawiano wniosek p. Kaizla przyszło do scen niemiłych pomiędzy księżmi Chotkowskim, Kopycińskim i Pastorem, a pp. Lewickim i Rutowskim. Jak zwykle tak i teraz wewnętrzne sprawy Koła utrzymywane w tajemnicy przed dziennikami polskiemi, dostają się wpierw do dzienników niemieckich.

Wczoraj doniosły też niemal wszystkie wiedeńskie dzienniki, że na sobotniem posiedzeniu Koła nie udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy zwaśnionymi. Natomiast uchwalono znieść tajemnicę obowiązującą co do przebiegu posiedzenia, na którem toczyły się owe burzliwe obrady. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają więc, że sprawozdania z owego posiedzenia zgadzają się z pierwotnemi doniesieniami o jego przebiegu.

Po sobotniem posiedzeniu, prezydyum Koła ogłosiło komunikat, który podaliśmy w telegramach. Komunikat ten nie zadowolnił jednak księży Chotkowskiego, Kopycińskiego i Pastora. Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie Koła. Korespondent nasz nadsyła nam następujące dwa listy:

Wiedeń, 18 maja.

(?) Od jednego z posłów polskich otrzymuję następujące sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego, na którem dnia 5 b. m. odbyła się dyskusya w sprawie wniosku p. Kaizla. Upoważniono mnie wyraźnie do ogłoszenia tego sprawozdania i do podania nazwiska posła, który mi udzielił, gdyby pojawiły się sprostowania. Nie chcąc brać odpowiedzialności za przedstawienie faktów, których nie byłem świadkiem, powtarzam udzielone mi sprostowanie dosłownie.

„Koło zwołano na życzenie pp. Pastora, Kopycińskiego, Chotkowskiego, Hofmokla i Potoczka w sprawie wniosku Kaizla.

„Ks. Pastor objaśnia wniosek Kaizla, który dąży do tego, aby opusty podatku gruntowego dostały się tylko tym klasom, których dochód katastralny wynosi mniej, niż 1.000 złr., a to od 200 złr. Wniosek ten ma podobieństwo do progresyi podatku zarobkowego, aby uboższy mniej płacił. Projekt nie dotyka szlachty mniejszej, bo licząc po 2 złr. czystego dochodu z morga, trzeba mieć 500 morgów, aby dochód katastralny wynosił 1000 złr.

„P. Abrahamowicz Dawid. Dziwi się, że inicyatorowie na seryo wzięli wniosek Kaizla. Rządby na głowę upadł, jeśliby taką ustawę przyjął, bo to jest niedopuszczalne. Kaizl prowadzi politykę... Mowca cytuje zdanie o szlachetności wielkich przemysłowców, że *Steuergesellschaften geschaffen hat man, um sich ein Monstrum der Erwerbssteuer zu schaffen, und den kleinen gewerbetreibenden ein Christgeschenk von Nachlässen zu geben.* Auspitz sam przyznał, że postawił taki wniosek, aby na wędkę złapać ludzi. I takich Kaizl na wzór stawia. Jest to wyzywanie szlachty czeskiej przeciw ludowi. Gdyby Kaizl na seryo myślał, byłby ten wniosek postawił w komisyi. Armia urzędników byłaby potrzebna, aby przypisać podatek przy każdej najmniejszej sprzedaży. Żaden kraj takiej ustawy jeszcze nie przyjął.

„P. Dzieduszycki. Czynimy pierwszy krok w reformie podatkowej. Podatek gruntowy przewalamy na podatek osobisto-dochodowy. Operacya musi być jasno postawiona. Gdyby Kaizl na seryo myślał, toby musiał się zastanowić, czy jego wniosek jest wogóle możliwy. System przewalania zamącilibyśmy przez progresywność w dwóch proporcyach, jako podatek osobisto-dochodowy i powtóre, jako podatek gruntowy. Chodzi o czysto katastralny dochód. Nasz szlachcic zadłużony będzie za to płacił wyższy podatek gruntowy, a... wyższy podatek dochodowy. Jest to słuszne skrzywienie wszystkich warunków, na których się podatki ściąga. Wielki pan mający 50 folwarków, na żadnym nie ma 1.000 złr., więc otrzyma opusty, a natomiast szlachcic na Podolu mający większy folwark nie brałby udziału w opustach.

„P. Czajkowski. Socyaliści są uczciwi i nieuczciwi. Kaizl może należy do pierwszych. Nieuczciwi rzucają zarzewie niezgody, a takim jest wniosek Kaizla. Jest to sprytna rzecz, ale dąży do opodatkowania tych klas, które mają większą część ziemi. Bismark tą samą drogą idzie, aby dychających ledwo szlachciców zniszczyć. Ostatnią deskę ratunku chcecie szlachcie wziąć. Zrujnowanego ziemianina toby dobiło.

„Ks. Ruczka. Nie widzi niesprawiedliwości we wniosku Kaizla. W Sanockiem, Sandeckiem, Bocheńskiem szlachta ledwo dyszy. Szlachcic nie zdolen maszyn kupić. On ma taki sam pług i brony, jak chłop. Nie róbmy w społeczeństwie rozdwojenia. Grocholski (tu wskazał na jego biust) ostrzegł przed *N. Fr. Presse,* a ona to pochwala.

„P. Skarszewski. W górach szlachcic jeszcze w krytyczniejszem położeniu się znajduje, niż na Podolu. Zrujnowany szlachcic powinien zlikwidować. Ale są tacy, którzy do połowy są obdłużeni. Trzeba starać się o ich utrzymanie. O wychowaniu zaś dzieci mowy niema. Więc gdy mu odtrącicie ten opust, to go gorzej postawicie od chłopa. Chłop sam gospodaruje, a szlachcic musi płacić administracyę i dzienniki trzymać.

„Ks. Kopyciński. Nie chcemy ruiny szlachty, i żaden kochający ojczyznę tego pragnąć nie może. Wszystkie stany do odbudowania ojczyzny są potrzebne, ale szlachta majątkiem, stanowiskiem rodowem i wpływem wodzi prym, i o jej egzystencyę każdemu patryocie się rozchodzi. A mimo to ulg dla najuboższych włościan muszę się domagać. P. Abrahamowicz, który jak drugi Krzeczunowicz zna ustawy podatkowe gruntownie, znalazł przeciw temu wnioskowi jeden tylko argument, t. j. armię urzędników, jakąby państwo musiało stworzyć. Jeżeli wniosek Kaizla rzeczywiścieby tak mocno zaszkodził szlachcie, jak to mówicie, to przynajmniej dążcie do tego, aby najuboższych chłopów, mających małe parcele, uwolniono zupełnie od podatku gruntowego. Wszak chłop z gruntu nie ma ani szeląga dochodu. Maciek zrobił, Maciek zjadł. A na przednowku musi na wyżywienie siebie i dzieci pożyczać. A z czego on płaci podatek gruntowy? Nie z dochodów z gruntu, ale z roboty u innych rolników, za które mu płacą. Zresztą wczoraj Biliński sam oświadczył, że wniosek ów jest mu bardzo sympatyczny i że tylko względy techniczne wstrzymują go od przyjęcia tego wniosku. Chłop, oświadczam, na małej parceli nie powinien podatku gruntowego płacić. Koło powinno przez jednego z mowców dzisiaj zaznaczyć, że będzie dążyło do tego, aby rząd wniósł ustawę, mocą której najmniejsze parcele chłopa ubogiego byłyby uwolnione od podatku gruntowego. Kto się styka z ludem, ten wie, że grunt dzisiaj w kraju jest podminowany. Dawniejszy nawet pomost między chłopem a dworem, t. j. duchowieństwo, jest usunięty i bez wpływu, a ksiądz nawet znienawidzony. Sejm powinien był wybrać nieustającą komisyę, któraby wszystkie nierówności w ustawach krajowych zniosła, ciężary zrównała i w ten sposób wytrąciła środek agitacyjny z ręki radykałów. Tego zdania jest i szlachta w Galicyi, które wczoraj we Lwowie na zgromadzeniu Tow. rolniczego zaznaczono.

„Mowca chce o poprawce do §. 41 ustawy wyborczej mówić. Tu powstał hałas. P. Rutowski krzyczał, by nie pozwolono o tem mówić. Mimo usilnej prośby ks. Kopycińskiego, by wolno mu było mówić, co zamyśla uczynić, zakrzyczano go i nie dopuszczono do głosu.

„P. Lewicki przyszedł do głosu. Przedtem już wyraził się poufale do kilku posłów: „ja się na nich przejadę“. Z emfazą, namiętnością i groźbą rozpoczął mowę od oświadczenia ks. Kopycińskiego, i mówił: Jeżeli ks. Kopyciński oświadczył, że nie było argumentów przeciw wnioskowi Kaizla, to sam też argumentów za tym wnioskiem nie przytoczył. Jak to?! Rząd daje opusty, — a wy ich nie chcecie!? Ks. Kopyciński skreślił, co się dzieje w kraju. Jakto, więc chcecie w podminowany lud rzucić zarzewie? Wniosek ten, to wniosek agitacyjny, to polityka licytacyjna. Wszystko to, to igraszka. Argumenta Abrahamowicza i Dzieduszyckiego były trafne. Niechaj ktoś nie rzuca zarzewia w kraj podminowany.

„Na to ks. Kopyciński woła: „Wypraszam sobie, proszę o głos“.

„P. Struszkiewicz. Progresywny podatek jest niemożliwy. P. Kaizl nie mówi nic o kamienicznikach, bo posłowie czescy są głównie z miast wybrani.

„P. Zaleski proponuje mowców generalnych.

„P. Jędrzejowicz twierdzi, że nieporozumienie tylko mogło powodować ks. Pastorem. Wniosek Kaizla jest głównie przeciw średniej własności wymierzony.

„P. Piniński uważa za słuszny zarzut, że progresya byłaby niesprawiedliwą, bo małowioskowego szlachcica, głównie we wschodniej Galicyi, zubożyłaby. Baron Dipauli w imieniu swego klubu oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Mowca uważa, że całe wystąpienie ks. Chotkowskiego i tow. jest demonstracyą.

„P. Chrzanowski jest ze stanowiska czystej sprawiedliwości przeciw temu wnioskowi. Włościanin nie będzie płacił podatku dochodowego, a szlachcic będzie go płacił. Niema więc mieć nawet opustu równego.

„P. Rutowski wystąpił gwałtownie przeciw ks. Pastorowi, że taki wniosek ośmielił się postawić. I mówił: Typowy szlachcic byłby właściwie tem dotknięty. Jest to attentat na szlachcica i to bardzo zdrożny. Niechno ci panowie się zastanowią, że ten wniosek musi stanowczo szlachcie zaszkodzić.

„P. Gniewosz Włodz. wyraża uznanie ks. Ruczce. Nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło. A gdybyśmy tak postawili wniosek, aby ci, co mają oprócz gruntów także i rentę, również nie otrzymali ulg? Ks. Kopyciński woła: „Owszem, uczyńcie to!“.

„P. Wielowiejski mówił o polityce moskiewskiej, o czynownikach, którzy niszczą szlachtę, a przecież nawet u Moskali taka monstrualna myśl nie powstała.

„P. Potoczek oświadcza, że wszyscy podpisali ów wniosek solidarnie, a więc wszyscy pięciu biorą za niego odpowiedzialność, dlaczegóż tedy walczą tylko z księżami. Mowca prosi, aby ze względu na bardzo wielką różnicę katastru, jaka zachodzi między gruntem chłopskim a pańskim, jakieś ulgi uczyniono.

„P. Czaykowski zapytuje ks. Kopycinskiego, czy majętny pan, nabywszy od chłopa małą parcelę, będzie miał z niej opust, lub nie?

„Ks. Pastor: Panowie Lewicki i Rutowski mówią, że rzucamy nowe zarzewie między chłopów i że podajemy zdrożne środki, że prowadzimy politykę licytajną etc. Jest to zdrożny i ciężki zarzut. Wszak myśmy także za tajemnicą głosowali, to też nie mówiliśmy dla wyborców, ale za wnioskiem. My agitacyi nie chcemy. P. Lewicki to Koło inaczej przedstawił. (Jeden z posłów woła: Wysyłał fałszywe telegramy. Na co p. Lewicki zawołał: „To fałsz“, i otrzymał taką samą odpowiedź.)

„P. Dzieduszycki chwalił na końcu duchowieństwo, chwalił i posłów z lewicy.

„Ks. Kopyciński jako ostatni mowca oświadczył, że ponieważ umysły są bardzo poruszone, przeto on sprawę obelgi rzuconej mu przez Lewickiego oddaje prezydyum Koła do załatwienia i do wymierzenia mowcy satysfakcyi, dlatego mówić dłużej nie będzie.“

Wiedeń, 18 maja.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, dyskutowano jeszcze nad zajściem pomiędzy posłami: Chotkowskim, Kopycińskim, a Rutowskim i Lewickim, z którego załatwienia duchowni posłowie bynajmniej nie są zadowoleni.

Przebieg dyskusyi o tym przedmiocie, która była bardzo burzliwą, jako też przebieg i dyskusyę nad resztą spraw, zamieszczonych na porządku dziennym obrad, uchwalono — jak mi sekretarz Koła polskiego poseł dr. Roszkowski oświadczył — zachować w ścisłej tajemnicy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 18 maja.

(Po wyborach i przed wyborami. — Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego. — Kuchnia akademicka).

(:) Jak przewidywałem, udział głosujących w ściślejszych wyborach do Rady miejskiej był niezwykle liczny, nawet był liczniejszy ponad spodziewanie, gdyż spodziewano się, że stanie do urny do trzech tysięcy wyborców, a zjawiło się ich mało co mniej, niż cztery tysiące. Nominalnie zwyciężyła większością około 100 głosów lista komitetu mieszczańskiego, lecz wskutek energicznych kreśleń zdaje się, że przepadną z niej właśnie ci, którzy jej cechę owej mieszczańskości nadają. Niemal pewnym natomiast jest wybór dr. Byka.

Skutkiem przebiegu wyborów ściślejszych będzie prawdopodobnie to, iż wybór uzupełniający w miejsce dwóch zmarłych członków Rady, naznaczony pierwotnie na 20 b. m., zostanie odroczony, i że będzie bardziej gorączkowy, niż zwykle bywają tego rodzaju częściowe wybory. Rozmaite bowiem ambicye, które wbrew oczekiwaniom swym poniosły dwukrotnie w obecnych wyborach porażkę, stoczą między sobą i z innymi świeżymi kandydatami zaciętą walkę o pozostałe dwa krzesła radzieckie.

Nie wiadomo, czy wybory do Rady miejskiej tak energię całego Lwowa zabsorbowały, że jej na inne sprawy nie stało, dość, że zwołane na dziś walne zgromadzenie „Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego“ nie odbyło się z powodu braku przepisanego statutem kompletu 50-ciu członków. Na 304 bowiem wpisanych przybyło zaledwo 32, którzy rozeszli się po pesymistycznych dosyć rekryminacyach na temat małego zainteresowania się Towarzystwem publiczności, a nawet członków wydziału, z którego, jak to skonstatował jeden z mowców, na 28 członków przybyło zaledwie ośmiu. Następne zgromadzenie odbędzie się w czerwcu. Na razie rozdano tylko przybyłym na zebranie sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Sprawozdanie to konstatuje również, iż akcya Towarzystwa, pomimo odniesienia się do jak najszerszego koła ziemian, przemysłowców, kupców i rozmaitych instytucyj publicznych, nie była tak wydatną, jak się tego spodziewano. Stale jednak zgłaszają się obywatele ze wszystkich sfer z przystąpieniem do Towarzystwa i wydział ma nadzieję, iż będzie ono coraz to głębsze i trwalsze zapuszczać korzenie.

Towarzystwo współdziałało w roku ubiegłym w urządzeniu wycieczki z kraju na wystawę poznańską, a poza tem najważniejszemi jego pracami było zorganizowanie „Nieustającej wystawy przemysłu krajowego“ i „Wydawnictwo organu Towarzystwa“, p. t: „Przewodnik przemysłowy“. Obie te sprawy zostały, jak wiadomo, szczęśliwie do skutku doprowadzone.

Czynności Towarzystwa — kończy sprawozdanie — nie wyszły prawie poza granicę przygotowań i nie ogarnęły dotychczas wielu dalszych celów, które Towarzystwu statut wskazuje. Brak dotychczas oddziałów i kół fachowych, gdzieby były praktyczne kwestye z zakresu przemysłu poruszane; przedewszystkiem winą tu zbyt mała liczba członków, co się tłómaczy jednakże tem, że Towarzystwo ciągle jeszcze zdajduje się w peryodzie wywalczania sobie dopiero stanowiska, jakie się mu w kraju należy. Sprawozdanie kasowe wykazuje obrót 6.503 złr., preliminarz na rok przyszły oznacza dochody na 13.332 złr., rozchody na 7.050 złr., nadwyżka zaś 6.282 służyć ma do pokrycia wydatków funduszu dyspozycyjnego.

Interesującem jest sprawozdanie z wystawy nieustającej, w której wzięło udział 71 wystawców, zwiedzających zaś było: bezpłatnych 1680 osób, a płatnych 310 osób. Przedmiotów wystawionych sprzedano na wystawie za 1.647 złr. 50 centów, wprost od wystawców za 910 złr., czyli razem za 2.557 złr. 50 ct. Zamówień poczyniono na wystawie 223, a bezpośrednio skutkiem wystawy do 470, czyli razem około 700. Powierzchnia zajęta przez wystawę wynosi 80 mtr. kwadr., a pobrano za nią od wystawców 624 złr., prowizya zaś od sprzedaży wynosi 750 złr.

Na przyszły rok zarząd preliminuje dochód z nieustającej wystawy następujący: z wstępnego 200 złr., z placowego 624 złr., z prowizyi 750 złr.. czyli razem 1.574 złr.

Dziś w południe odbył się w lokalu własnym Stow. akademickiego „Bratniej pomocy“ akt, skromny i mało znaczny na pozór, w rzeczywistości doniosły i dowodzący żywotności lwowskiej młodzieży. W obecności bowiem profesorów, grona zaproszonych i około 100 akademików otwarto „Kuchnię akademicką“, której zadaniem będzie dostarczać młodzieży uniwersyteckiej zdrowego a taniego wiktu. — Obiad złożony z talerza zupy lub rosołu, z dużej porcyi smażonego mięsa i z leguminy, kosztować ma 33 ct., jest to zatem cena niemal najbiedniejszym nawet dostępna. Przybyli na inaguracyę, poczęstowani zostali takim obiadem akademickim, który powszechne wywołał pochwały. Stworzenie tego rodzaju instytucyi nie jest myślą nową. Podnoszono ją niejednokrotnie we Lwowie i w Krakowie. Przed laty dziesięciu mniej więcej założone w Krakowie w tym celu Stowarzyszenie akademickie „Zdrowie“, mimo świetnych początków, nie zdołało się jednakże utrzymać. Pierwszą udałą próbą tego rodzaju jest „Kuchnia politechników“ lwowskich istniejąca i prosperująca od lat wielu. W ślad za nią obecnie idzie „Kuchnia akademicka“. A ponieważ inicyatorowie jej wzięli się do rzeczy, powodowani chęcią przysłużenia się ogółowi młodzieży, ale też i oszczędnością, interesem każdego uczestnika nowej instytucyi, ale też i znajomością spraw finansowych, więc też „Kuchni akademickiej“ wróżyć można powodzenie i można spodziewać się, że będzie ona trwałą pamiątką zasług obecnego kierownika „Bratniej pomocy“, najzasłużeńszego z dotychczasowych.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

60 (Ciąg dalszy.)

Dla młodych ludzi wogóle wstąpienie do uniwersytetu ważnym jest w życiu momentem. Odbywa się ono w epoce przełomowej. Ptak się opierzył i lotów próbuje. Później się pokaże, czy mu skrzydła starczą na górne szybowanie; tymczasem rad sam sobie — podlatuje, hardem okiem horyzonty mierzy i w przyszłość patrzy, powiadając sobie: „Młodości, orla twych lotów potęga, a jako piorun twe ramię“.

Umundurowanie słuchaczy uniwersytetów w Rosyi było ciemnozielone z szafirowemi odmianami. Odmiany szły na kołnierz stojący na haftki zapinany, jakoteż na tak zwaną *okołuszkę* (obwódkę) przy kaszkiecie. Student każdy powinien był posiadać wicemundur i mundur t. j. surdut na dwa rzędy po sześć w każdym guzików złotych z herbem państwa zapinany i frak z dwiema złotemi na kołnierzu belkami, zapinany na jeden rząd, guzików dziewięć. Do paradnego wystąpienia służyły kapelusze stosowane z kokardami i szpady.

Po zamknięciu wpisów, w dniu, w którym wykłady rozpoczynać się miały, studenci powołani zostali do zebrania się w auli *(torzestwiennyj zał)* dla wysłuchania pozdrawiającej ich przemowy kuratora.

Zebrali się wszyscy nowi i około połowy starych. Nowych pociągnęła ciekawość, którą też w zupełności zaspokoił widok wojskowych i cywilnych mundurów, orderów, gwiazd, wstęg, akselbantów, otaczających męża bez ręki, dzierżącego w krajach zabranych władzę nie mniejszą od tej, jakiej monarchowie perscy udzielali wielkorządcom, zwanym satrapami. Mąż ów naprzód się wysunął i, powitawszy młodzież, przez kwadrans z czemeś prawił jej o wdzięczności, jaką ona przejętą być winna dla cesarza, i o obowiązku służenia cesarzowi wiarą i prawdą. Takim, zdaniem jego, był cel, takiem zadanie nauki.

— Mówię do was nie jak do dzieci, ale jak do ludzi nie dojrzałych wprawdzie jeszcze, lecz dojrzewających i mogących już odróżniać złe od dobrego. Złem jest to, co szkodę, dobrem, co korzyść niesie. Wstępujecie na drogę, na której przed wami otwierają się skarby i od was zależy posiąść je pod warunkiem, ażebyście ku nim szli bez oglądania się w prawo, w lewo, ani w tył, bez gonienia za głupstwami i szaleństwami, które są marami. Nie mówię, ażebyście się wyłącznie oddawali nauce, niczemu innemu, tylko nauce. Młody wiek ma prawa swoje, które my starzy uwzględniamy; należą się mu rozrywki, które ja, kurator, przewodnik i opiekun wasz, uwzględniać będę, bylebyście na chwilę nie zapominali o tem, że skarby nauki otwiera dla was *gasudarstwo,* że dawcą ich jest *gasudar,* że przeto świętym waszym obowiązkiem, celem najszczytniejszym i najważniejszem zadaniem jest wywdzięczać się mu, służyć mu i za niego w potrzebie życie dać. Tego się trzymajcie, nie nastawiajcie ucha na poszepty, na szmery, z porosłych chwastami grobów wychodzące, a będzie z was *gasudar-impierator* kontent, będzie z was *gasudarstwo* miało pożytek i wam samym będzie dobrze....

W cichości, w skupieniu ducha, bez oklasków, które były zabronione, wysłuchała młodzież przemowy przewodnika i opiekuna swego. Zwracała się ona przeważnie do Polaków i ich to specyalnie tyczyły się przestrogi, osłonięte figurami retorycznemi. Oglądanie się w tył, wzmianka o marach, wzmianka o szeptach, z grobów wychodzących, do nich się wprost i wyłącznie odnosiły.

Erazm, słuchając mowcy uważnie i patrząc na niego, przypomniał sobie postać pułkownika Hordyńca; przypomniał sobie słowa jego *„padlec“, „maszennik“,* pod adresem tegoż wystosowane mowcy, i wnet w umyśle sama przez się ułożyła się mu na mowę kuratora odpowiedź, złączona z zapytaniem:

„Jakie też na słuchaczach, kolegach moich, mowa ta sprawiła wrażenie?

Z powodu rozgłosu niejakiego o zabiegach, czynionych przez Erazma celem uzyskania pozwolenia na okulary, osoba jego spopularyzowała się śród studentów, nie tyle z nazwiska, co z postaci. Okulary — okulary przy mundurze — zwracały na niego uwagę. „To ten“ — powiadali akademicy, spotykając go na ulicy. Znaczyło to: „To ten, co się ośmielił kołatać i wykołatał dla siebie przywilej, uważany za ubliżenie samemu imperatorowi“. A taka marna figura! Musi więc w tem coś być. Gdy przeto, po wyjściu z auli, wszedł Erazm, z zapytaniem w myśli, pomiędzy grupy młodzieży, jakie się na korytarzach poformowały i żywo rozprawiały, rozprawiający milkli i na niego spoglądali. Tu i ówdzie tylko udało mu się zachwycić słuchem wyrażenia:

(po polsku) „Kazanie palnął... no... no“... „I tybyś na jego miejscu powiedział to samo“ i t. p.

(po rusku) *„Horodyw ta nahorodyw“... „Pip swoje, czort swoje“... „Ta do kohoż on pyw?... Do kohoż, jak ne do Lachiw!“* i t. p.

(po moskiewsku z ruskim akcentem) *„Wot arator!“... „At kuda nie wzial, to wzial, a sławno wyskazałsia!“...*

„Co?... podsłuchuję?“... — uczynił Erazm sam sobie w myśli wyrzut i zwrócił się ku głównym drzwiom wchodowym w zamiarze udania się na stancyę, którą sobie na Nowym Strojenji najął. W tym zamiarze zrobił kroków kilka, gdy, przekroczywszy próg uniwersytecki, usłyszał wołanie:

— Hełmski!...

Oczy w kierunku, skąd wołanie przyszło, zwrócił i ujrzał grupę mniej więcej dwunastu studentów, śród których znajdowało się paru kolegów jego gimnazyalnych. Do grupy podszedł; jeden z kolegów odezwał się do niego:

— Nie zechciałbyś z nami oblać mundur?...

— Czemu nie!... — odpowiedział bez namysłu — ale: jak i gdzie?...

— Otóż w tem sęk, którybyśmy rozbić chcieli....

— Ja mówię, u Ponciusza.... — rzekł jeden.

— U niego ciasno... ciupa na trzy kroki — odrzekł drugi.

— Ale nikt tak ponczu spreparować nie potrafi....

— Ponciusza zwabićby można do pieczar nawet, gdyby kości świętych nie oliwę, ale poncz sączyły.... U niego zaś podusimy się, martwych paru z pomiędzy siebie wyniesiemy tem pewniej, że się Piotruś zamówił... Piotruś sam zajmie miejsca tyle, co czterech zwyczajnych ludzi.... Poncz Ponciusz sfabrykuje gdziekolwiek i to stanowi jego nad Ponciuszem Piłatem wyższość, któraby mu miejsce w *credo* była zapewniła, gdyby się był w czasach Chrystusowych narodził.... Trzeba się gdzieindziej zejść....

— U mnie także ciasno... — rzekł jeden.

— U mnie siedzieć nie ma na czem... — rzekł drugi.

— U nas — odezwał się trzeci — izba obszerna, mieszka nas pięciu, siedzenia nie brak, byłoby miejsca na dwudziestu i na więcej, gdyby Klapifundzie nie strzeliło do głowy zachorować na gorączkę zgniłą....

(C. d. n.)

Paryż, 15 maja.

Prezydent de Brosses, podróżując w połowie XVIII wieku po Włoszech, pisał, że w Europie są trzy wielkie widowiska, godne widzenia: najpierw pogrzeb księcia Lotaryngii w Nancy, następnie koronacya królów francuskich w Reims, wreszcie koronacya cesarza świętego imperyum germańskiego we Frankfurcie. Od owego czasu zmieniło się nie mało: upadło w proch święte imperyum, nie słychać o koronacyi pretendentów do owdowiałego tronu Francyi. Za to, gdyby świat czerpał swą wiedzę wyłącznie tylko z dzienników paryskich, rychło doszedłby do wniosku, że nie ma (dziś przynajmniej) kwestyi ważniejszej nad kwestyę koronacyi cara, ani widowiska nad nią wspanialszego. Przynajmniej tak twierdzi *Journal*, konkurent *Figara*, najbardziej „paryski“ z dzienników tutejszych, apostoł oportunizmu republikańskiego i prawie osobisty przyjaciel Rosyi. *Journal* dziś już drukuje cztery kolumny bite z powodu koronacyi moskiewskiej, co da się porównać chyba z żarliwością musową organów rosyjskich, zapelniających całe stronice regulaminem koronacyjnym. *Journal* zresztą nie zadawalnia się dniem dzisiejszym i, korzystając z okazyi, pisze historyę koronacyj moskiewskich i panegiryk caratowi:

„Podczas, gdy w naszej starej Europie — czytamy w tym dzienniku, — nurtowanej przez nowe idee, następowały po sobie rewolucye, upadki królestw, — na wschodzie potężniał w cichości naród młody, który już za Ludwika XV nazywano „kolosem północy“. Tu, tradycya szanowana i nietknięta przez wieki, uwieczniła w tem imperyum niezmierzonem uczucia posłuszeństwa i hierarchii w ich pełnym spokoju majestacie....

„Car, ojciec nasz — powtarza tu najnędzniejszy chłop (*„moujick“*) w swych modłach gorących, wołając do widomego zastępcy Najwyższego na ziemi“....

Piękny styl i złote myśli! — Paryż raduje się, ponieważ pod pierwszym sążnistym artykułem komendanta Napoleona, Ney'a, widnieje magiczna zapowiedź dalszego ciągu. Pomyśl, czytelniku, ile tych majestatów, świetności i wspaniałości wpłynie jeszcze w czaszki spokojnych Paryżan przez czas koronacyjny. A jakąż to gloryą otoczy w końcu postać „cara-ojca“ wiadomość o „łaskach“ manifestu koronacyjnego! Nie dziw, że potem krążą tu pogłoski, iż w Syberyi dziś, prócz złodziei i zbójców, nie ma ani jednego poddanego cara-ojca.

Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach prasa francuska wogóle obszerniej i baczniej, niż dotąd, opracowuje dział informacyj zagranicznych. O ile wiadomości o koronacyi moskiewskiej pozostawiają miejsce w dzienniku paryskim, spotykamy tu n. p. relacye specyalnych korespondentów z Włoch, z powodu sprawy abisyńskiej; z Frankfurtu, podczas obchodu pokojowego; z Genewy, z powodu wystawy tegorocznej. Kto zna zagorzałą „paryskość“ tutejszej prasy, tradycyjne lekceważenie i lenistwo dziennika francuskiego wobec życia poza Francyą, ten zrozumie, że jest to wielki postęp. Tenże *Journal* z powodu tysiąclecia Węgier ma wkrótce drukować studyum deputowanego węgierskiego Pazmandy'ego. Szkoda tylko, że wszystkie relacye, wszelka obserwacya życia przez dziennikarza-Francuza jest zawsze sfałszowana, że tak powiem, przez nadzwyczajnie stronniczy jego temperament. Francuz dzieli świat na dwie kategorye: przyjaciół i nieprzyjaciół Francyi. Pierwsi, chociażby to byli barbarzyńcy, stają się wówczas ludem wybranym i dostają w końcu honorowy tytuł „Francuzów“ północy, południa, wschodu i t. d.; drudzy zaś, chociażby przodowali cywilizacyi, jak n. p. Anglia, zostają zdegradowani pod wszelkim względem. Nie jest to winą ani patryotyzmu, ani szowinizmu francuskiego, lecz prędzej pewnej ciasnoty horyzontów politycznych, których przekroczyć nie umie oportunistyczna myśl Francyi współczesnej.

Od czasu do czasu jednak — ba, może nawet nie tak rzadko — zdarza się w publicystyce tutejszej zabrać głos jednemu z tych świetnych i wolnych duchów, które mimo woli przywodzą na pamięć wielkie postacie Francyi, to bojownicy swobód ludzkości. Do takich zaliczyć trzeba bez wątpienia Clemenceau, który po upadku politycznym umiał z niesłychaną energią przedzierzgnąć się na publicystę i dziś po raz drugi na nowym torze zdobywa utraconą niegdyś popularność. Clemenceau wydał świeżo nowy tom swych studyów p. t. *Le Grand Pau*, z których wieje duch odrodzenia, potężnej krytyki i samopoznania społeczeństwa. Niedawno dawał Clemenceau odprawę hr. Tołstojowi, który, jak wiadomo, od pewnego czasu specyalnie znęca się nad patryotyzmem. Znakomity powieściopisarz zamieścił filipikę antipatryotyczną w *Revue Blanche* (15 kwietnia i 1 maja), w której powtarza swe znane argumenty. Tołstoj uważa patryotyzm za „egoizm“ i walczy, jak zwykle, pięknemi przenośniami. „Ogień — powiada między innemi — jest zawsze niebezpiecznym, zarówno kiedy się tli w zapałce, jak kiedy płonie w stosie“. — „Między stosem a zapałką jest jeszcze dobry ogień na kominie — odpowiada żartobliwie Clemenceau — o czem nie powinien zapominać mieszkaniec północy“. Za główny błąd rozpraw Tołstoja o patryotyzmie uważa Clemenceau to, że Tołstoj z pierwszego wyprowadza zawsze nienawiść do innych narodowości. Taką koncepcyę patryotyzmu uważa Clemenceau za barbarzyńską: „Zamiast walczyć z ideą ojczyzny — radzi Clemenceau — staraj się pan podnieść ją i uszlachetnić, staraj się pan uczynić z niej za pomocą rozwoju uczuć sprawiedliwości potężną dźwignię lepszej ludzkości“. *J. G.*

„Czwarte bataliony“.

Nasz korespondent poznański pisze nam pod datą 17 b. m.:

(φ.) Militaryzm prusko-niemiecki znowu szersze zatacza koła i nowych żąda ofiar od społeczeństwa niemieckiego, a ponieważ 3-milionowy odłam narodu polskiego siłą stosunków przykuty jest do rydwanu prusko-niemieckiego, przeto i nasze społeczeństwo czekają nowe ciężary i ofiary na cele nieproduktywne i z interesami naszemi wręcz sprzeczne.

Pozostająca pod hegemonią Prus niemiecka rada związkowa przedłożyła parlamentowi nowy projekt wojskowy, żądający uzupełnienia nowo przed 3 laty utworzonych półbatalionów piechoty na całe bataliony. Owe półbataliony, o które powiększono pułki piechoty, miały być dla administracyi wojskowej kompensatą za zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej dla piechoty w miejsce trzyletniej. Powiększono wtedy armię niemiecką na stopie pokojowej o 72.000 i za to wytargowano dwuletnią służbę wojskową. Ale zaledwie minęły trzy lata, już od parlamentu żąda administracya wojskowa nowych ofiar przez uzupełnienie półbatalionów, a usłużna jej prasa grozi przywróceniem trzechletniej służby, jeżeli parlament nie podda się woli rządu. Minister wojny obrabia też już posłów na rzecz projektu, a nawet w tym celu urządził wieczorek parlamentarny, na którym zapytywał jednego z polskich posłów, jakie stanowisko zajmie Koło polskie wobec projektu rządowego. Interpelowany odparł, że dotąd Koło polskie nie powzięło w tej sprawie żadnej decyzyi, zwracając ministrowi przytem uwagę na oburzenie, jakie panuje w społeczeństwie polskiem skutkiem zakazu grywania polskich melodyj przez kapele wojskowe. Minister tłómaczył się, że od niego zakaz nie wyszedł; cóż to jednak pomoże, skoro zakaz taki faktycznie istnieje, tylko źródła, skąd wyszedł, nie możemy dociec.

Ale choćby ów zakaz zniesiono jako bezprawny i nierozsądny, bo narażający właśnie kapele wojskowe na wielkie straty materyalne, nie może to nas bynajmniej usposobić przychylnie dla nowego projektu wojskowego, wiadomo bowiem, że każde zwiększenie armii odbija się najwięcej na polskich dzielnicach, z których z całego państwa komisye poborowe najwięcej wybierają chłopa zdrowego i zdatnego na żołnierza. Przyjęcie więc projektu odbije się znowu na naszej skórze.

To też mamy nadzieję, że nasi reprezentanci w parlamencie nie przyłożą ręki do tego dzieła i oświadczą się przeciw projektowi. Dosyć sparzyli się przed trzema laty, gdzie głosami swemi wyratowali rząd z ciężkiej opresyi, za co nam pokazano figę, co więcej, wywiedziono nas w pole, dając nam prywatną naukę języka polskiego — na papierze. Tych, co jeszcze wierzyli w jakąś ugodę z rządem prusko-niemieckim, przekonali chyba tacy ministrowie, jak Köller i Bosse, czego się od tego rządu możemy spodziewać.

Gdyby Koło polskie miało się zdecydować na udzielenie projektowi rzekomemu poparcia, stanęłoby w największem przeciwieństwie do całego społeczeństwa z wyjątkiem chyba garstki lojalistów. Po ostatnich mowach fanatycznego p. Bossego panuje w społeczeństwie naszem takie wzburzenie umysłów, duch opozycyi przeciw rządowi tak się wzmógł, że społeczeństwo nie rozumiałoby wprost takiego postępowania i słaby węzeł, łączący je dzisiaj jeszcze z Kołem parlamentarnem, zerwałby się zupełnie, a przyszłe wybory u nas pouczyłyby posłów ugodowców, że trzeba iść z wolą narodu, a nie przeciw niej.

Koronacya w Moskwie.

Przygotowania do koronacyi w Moskwie są już na ukończeniu i niebawem rozpoczną się uroczystości koronacyjne, które mają zadziwić Europę okazałością i przepychem.

Według zapowiedzianego programu car i carowa mają przybyć do Moskwy już w dniu dzisiejszym i prosto z dworca Smoleńskiego pojadą, nie wstępując do miasta, do pałacu Piotrowskiego, tego samego, w którym Napoleon szukał przytułku podczas pożaru Moskwy w 1812 roku. W pałacu tym carska para wypocznie trzy dni, poczem ma się odbyć we czwartek uroczysty wjazd cara do Moskwy. Następnie car i carowa zatrzymają się w pałacu Aleksandrowskim, gdzie według tradycyjnego zwyczaju mają się przez trzechdniowy post przygotować do koronacyi. Podczas pobytu carskiej pary w tym pałacu heroldowie będą obiegać miasto, obwieszczając ludowi koronacyę i odczytując manifest koronacyjny, który też w tysiącach egzemplarzy rozrzucony zostanie pomiędzy ludność stolicy. Właściwa koronacya odbędzie się dopiero we wtorek po Zielonych Świątkach, tj. 26 maja, z wyszukaną okazałością według urzędownie ogłoszonego szczegółowego ceremoniału.

Na koronacyę ma przybyć do Moskwy 1473 przedstawicieli stanów, a w tej liczbie 48 marszałków szlachty, 211 członków szlachty rodowej, 106 przedstawicieli ziemstw, 250 przedstawicieli miast, 927 przedstawicieli wiejskich itd.

Tłumy gości zagranicznych i ciekawej wrażeń ludności z obcych miast rosyjskich zjeżdżają się do starej stolicy Rosyi. Dotychczas przybyło już przeszło 700.000 obcych. — Szczególną uwagę zwracają deputacye ludów azyatyckich.

Policmajster Własowskij rozwinął jak najenergiczniejszą działalność, a policya posuwa środki ostrożności aż do śmieszności. Wydalono z Moskwy już dotychczas przeszło 400 podejrzanych i niepewnych osób i wydalania trwają jeszcze dalej. Szczególnie na dzień przyjazdu cara, tj. na dzień dzisiejszy, zarządzono jak najrozleglejsze środki ostrożności. Całą linię kolejową od Petersburga do Moskwy strzeże kordon wojska.

Koszta koronacyi wynosić będą, według dotychczasowych obliczeń, ze 150 milionów. Plutokracya bowiem i arystokracya rodowa prześcigają się wzajemnie w okazałości i rozrzutności. Ciało dyplomatyczne także nie pozostanie w tyle. Ambasadorowie przenieśli się na czas uroczystości koronacyjnych z Petersburga do Moskwy. Największy przepych rozwinie oczywiście ambasador francuski, hr. Montebello, któremu rząd francuski przyznał nieograniczony kredyt na uroczystości koronacyjne.

Z Rady państwa.

Izba poselska obradowała w sobotę przy nader szczupłym komplecie. P. Pernerstorfer dwukrotnie wnosił o zamknięcie posiedzenia, a trzy razy żądał obliczenia obecnych. Wniosek o zamknięcie posiedzenia oba razy odrzucono. Stwierdzono jednak, że na sali było obecnych pierwszym razem 109, drugim razem 114, trzecim razem 117, czwartym razem 112, a piątym razem 104 posłów. Mimo tak szczupłego kompletu Izba uchwaliła w drugiem czytaniu ustawę o stowarzyszeniach przy kopalniach.

Po przemówieniach pp. Pernerstorfera, Kronawettera i Kaunitza oraz ministra rolnictwa hr. Ledebura, które streściły sobotnie telegramy, przemawiał jeszcze referent Falkenhayn. Mowca ten polemizując z pp. Pernerstorferem i Kronawetterem twierdził, że właśnie to przemawia za ustawą, iż przeciw niej oświadczył się jeden jedyny poseł, który jest z przekonania socyalistą, i jeden jedyny poseł, który jest z przekonania zwolennikiem rewolucyi francuskiej. P. Pernerstorferowi jest wszystko nie na rękę, co może uspokoić robotników i posłużyć do polepszenia stosunków. Na wszystkich kongresach socyalistycznych przyznano wyraźnie, że najlepszem polem dla socyalizmu jest nędza. Omawiana ustawa jest wskutek tego jednym z najostrzejszych środków przeciw socyalistycznym podżegaczom, których najłatwiej zwalczać usunięciem nędzy. Już więc z tego powodu mowca zaleca ustawę.

Po przemówieniu tem Izba uchwaliła 100 głosami przeciw 2 przystąpić do dyskusyi szczegółowej, a następnie uchwaliła cały projekt z jedną, jedyną a czysto stylistyczną zmianą przy § 5 wniesionym przez p. Dyka.

Na tem obrady przerwano.

P. Tekly przedłożył wniosek o zapomogę z powodu klęski elementarnej, a p. Bianchini interpelował w sprawie pewnego stowarzyszenia dobroczynnego, poczem zamknięto posiedzenie.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się oprócz trzeciego czytania powyższej ustawy o stowarzyszeniach przy kopalniach, ustawa o rewizyi katastru gruntowego, nowela do ustawy o ewidencyi katastru gruntowego, ustawa o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku zniżenia cenzusu wyborczego i ustawa o patentach. Rozprawy nad ustawami o katastrze zajmą zapewne całe posiedzenie.

Komisya Izby panów załatwiła projekt reformy wyborczej na 2 posiedzeniach. Uchwalono przedstawić Izbie obie ustawy bez zmian w brzmieniu, jakie przyjęła Izba poselska. Tajne głosowanie nie spotkało się zatem ze stanowczym oporem rządu i komisyi i prawdopodobnie utrzyma się także w Izbie samej, która ma odbyć posiedzenie z końcem tego tygodnia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja.

Spotkanie prezydenta Faure'a z carową-wdową, powracającą z Riviery, nastąpiło nie w Nicei, jak mylnie doniosły telegramy *Biura korespondencyjnego*, lecz w Frouard, skąd prezydent towarzyszył carowej do Pagny-sur-Moselle.

Prezydent Faure przybył do Frouard w sobotę o godzinie 4 minut 10 po południu w towarzystwie generała Boisdeffre i generała Tourn'ier, a nie w towarzystwie ministrów Billot'a i Hanotaux, jak przypuszczano.

W otoczeniu swego sztabu wojskowego i cywilnego gabinetu prezydent czekał na stacyi na przybycie pociągu carowej, który nadszedł o pół do piątej.

Prezydent wszedł do wagonu carowej i ucałował jej rękę. Carowa przedstawiła mu swe dzieci i poprosiła go, aby usiadł naprzeciwko niej. Pociąg odjechał o godzinie 4 minut 40. W drodze do Pagny prezydent wyraził wobec carowej swą radość, że może ją jeszcze powitać przed odjazdem do Rosyi. Carowa dziękowała prezydentowi za ten akt kurtoazyi, a zarazem zaznaczyła, że zachwycona jest pobytem we Francyi i że klimat dobroczynnie oddziałał na jej dzieci. Carowa przedstawiła prezydentowi swą świtę, a on jej przedstawił generałów francuskich, udających się do Moskwy na koronacyę. Następnie prezydent wręczył ks. Boryatyńskiemu i ks. Galicynowi wielkie krzyże oficerskie orderu legii honorowej.

Pociąg przybył do Pagny o godzinie 5 minut 20, prezydent pożegnał się z carową, i powrócił wprost do Paryża. Publiczność na stacyi wznosiła okrzyki na cześć Rosyi, carowej i prezydenta Faure'a.

Prasa francuska przywiązuje wielkie znaczenie do tego spotkania, które w gruncie rzeczy jest tylko zwykłym aktem kurtoazyi. O wiele donioślejsze znaczenie polityczne ma wymiana depesz pomiędzy carem Mikołajem a prezydentem Faurem z powodu katastrofy pod Adelią, gdyż, jak się okazuje z urzędownie obwieszczonego tekstu, car wspomniał w swej depeszy o braterstwie broni. Oto dosłowny tekst carskiej depeszy: „Racz Pan przyjąć, panie prezydencie, wyrazy mojej żywej sympatyi i żalu z powodu wypadku pod Adelią, oraz mego szczerego współczucia dla walecznych towarzyszy broni, oficerów i żołnierzy, którzy stali się ofiarą swego obowiązku“.

Stoecker i cesarz Wilhelm.

Niegdyś kaznodzieja nadworny, zawsze jeden z najzagorzalszych reakcyonistów pruskich, popadł osławiony pastor protestancki Stoecker w niełaskę u dworu. Bardzo ciekawą ilustracyą stosunku jego do cesarza Wilhelma jest wręcz osobisty spór, jaki toczy się między nimi w szpaltach prasy niemieckiej. Jeszcze przed tygodniem ogłoszono w dziennikach niemieckich następujący telegram, jaki przed dwoma z górą miesiącami wysłał cesarz Wilhelm do br. Stumma:

„Berlin, 28-go lutego. Stoecker skończył swoją karyerę. Polityczni pastorzy są czemś niemożliwem *(ein Unding)*. Kto jest chrześcijaninem, ten jest także socyalnym. Chrześcijański socyalizm jest niedorzecznością i prowadzi do przecenienia siebie samego i nietolerancyi, co wręcz sprzeciwia się chrześcijaństwu. Panowie pastorzy powinni o dusze swych gmin mieć staranie, pielęgnować miłość bliźniego, lecz polityce raz na zawsze dać spokój, gdyż ona nic ich nie obchodzi“.

Po ogłoszeniu tej depeszy remonstrował Stoecker przeciw jej treści w swoich organach dziennikarskich, a nie poprzestając na tem, zwołał w piątek wielkie zgromadzenie swoich zwolenników do hali muzycznej w Berlinie. Przybyło na nie przeszło 1.500 osób. O sile dyalektyki, a zarazem ambicyi Stoeckera świadczy mowa jego, wygłoszona na tem zgromadzeniu, a skierowana przeciw cesarzowi. Stoecker czuł dobrze, że jedno nieopatrzne słówko może stawić go przed kratki sądowe, jako obwinionego o obrazę majestatu; musiał więc być ostrożnym. — Równocześnie jednak nie chciał zostawić depeszy cesarskiej bez odpowiedzi.

Zaczął więc Stoecker swą mowę powołaniem się na pewnego szlachcica szkockiego, któremu król odciąć kazał prawą rękę, a gdy wyrok spełniono, szlachcic ów lewą ręką rzucił w górę kapelusz, wołając: niech żyje król! Do tego opowiadania nawiązał mowca dalszą część swoich wywodów, które zakończył niepraktykowanym dotąd na zgromadzeniach chrześcijańsko-socyalnych okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma.

W dalszym ciągu przeszedł Stoecker do owej depeszy cesarza do br. Stumma. Oświadczył on przedewszystkiem, że stronnictwo jego w dalszym ciągu prowadzić będzie wojnę z wielkim kapitałem. Gdy obecnie rządzący cesarz w roku 1890 swoje socyalno-polityczne rozporządzenia wydał, wznieśli chrześcijańsko-socyalni okrzyki radości. W telegramie swoim twierdzi cesarz, że Stoecker skończył swą karyerę. „Ja nie skończyłem wcale — rzekł mowca, — ja czuję się tak rześkim i silnym, jak tylko czuć się można. Przeciwnie — ja dopiero zaczynam działać na dobre“. Co do „politycznych pastorów“ zauważył Stoecker, że w roku 1848 byli oni bardzo poszukiwanym artykułem. Nadejdzie wkrótce czas, w którym znowu bardzo mile będą widziani. Idea chrześcijańsko-socyalna zdobyła sobie świetne rezultaty w Berlinie i Wiedniu. Toż bolesnem jest twierdzenie, że ona jest niedorzecznością.

„Spodziewam się — mówił Stoecker, — że nasz ukochany cesarz cofnie jeszcze swoje twierdzenie. Polityka bardzo obchodzi pastorów; nie są oni poddanymi bez praw politycznych i nietylko mogą, lecz muszą zajmować się polityką. Któż ma zwalczać socyalną demokracyę, jeśli nie pastorzy? Katolickim proboszczom, rabinom i socyalnym demokratom wolno troszczyć się o politykę, tylko nie wolno tego ewangelickim pastorom. W jakiż sposób ratować się ma kościół protestancki przed rozbiciem?“

Ta polemika z cesarzem, jedyna w swoim rodzaju, narobi bez wątpienia wiele hałasu.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Podatek narodowy. P. T. Emilewicz z Brunświku nadesłał dla Tow. „Szkoły ludowej“ 7 złr. 49 ct., zebrane podczas obchodu konstytucyi 3-go maja w tamtejszem akademickiem Towarzystwie „Zgoda“.

Na ten sam cel złożyli uczniowie, mieszkający u p. Stehlikowej, 1 złr.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863 nadesłano na nasze ręce 3 złr. od ks. J. M. za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej.

Książę Ludwik bawarski, syn rejenta księcia Luitpolda, przybył w sobotę po południu do Krakowa i pod nazwiskiem hr. Leutstetena wraz z świtą zatrzymał się w Grand-hotelu. Książę Ludwik zwiedzał w sobotę saliny w Wieliczce, pysznie na cześć gościa oświetlone. Urzędników miejscowych przedstawił gościowi i udzielał mu informacyi naczelnik krakowskiego okręgu skarbowego książę Aleksander Poniński. Wczoraj przez dzień cały zwiedzał książę bawarski muzea i osobliwości Krakowa, jak muzeum ks. Czartoryskich, narodowe, wystawę w Sukiennicach, bibliotekę Jagiellońską, Wawel, skarbiec i groby królewskie, kościoły N. P. Maryi i św. Piotra, a po południu w towarzystwie ks. Ponińskiego pojechał na Bielany. Dziś odjechał ks. Ludwik do Warszawy, skąd dąży do Moskwy na koronacyę cara, jako przedstawiciel dynastyi bawarskiej.

Prof. dr. Władysław Natanson wyjedzie w czerwcu b. r. do Glasgowa, jako delegat krakowskiej Akademii umiejętności, na uroczystość 50 rocznicy prac lorda Kelvina (Wiliama Thomsona), światowej sławy fizyka.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego na uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą dra Stanisława Windakiewicza na docenta historyi literatury polskiej na tymże uniwersytecie.

Ks. Franciszek Ratowski, dotychczasowy proboszcz i dziekan w Czarnej, otrzymał prezentę na probostwo w Wiśniczu Starym.

Krakowski klub cyklistów we czwartek d. 14 b. m. na otwarcie tegorocznego sezonu sportowego urządził wycieczkę do Liszek, gdzie się odbyły dwa biegi na 1 kilometr. W obu zwyciężyli: I p. Mitschke, II p. Wierzbicki, III p. Komuniewski. Deszcz i silny wiatr przeszkodził dalszej zabawie, w której oprócz klubu i zaproszonych gości wziął udział także liczny oddział kolarski tutejszego „Sokoła“.

P. Franciszek Goral, majster krawiecki, otworzył nową pracownię w Krakowie ulica Szewska l. 20, w której wyrabiane będą tak ubiory dla mężczyzn cywilnych, jakoteż mundury dla wojskowych.

Zjazd kandydatów adwokackich i notaryalnych odbędzie się podczas Zielonych Świąt w Bernie morawskiem. Na porządku dziennym obrad kongresu postawiono następujące sprawy: Ogólne sprawozdanie o położeniu kandydatów adwokackich i notaryalnych w całej Austryi, organizacya kandydatów centralna i w poszczególnych krajach, uregulowanie stosunków płac i wypowiedzeń, ubezpieczenie od chorób, zaopatrzenie na starość, wdów i sierót, wspieranie pozbawionych chwilowo pracy, kwestya spoczynku niedzielnego, wreszcie wnioski samoistne. Udział w kongresie zgłosili ponoś liczni koncypienci z Austryi Wyższej i Niższej, Salcburga, Czech, Moraw, Śląska, Galicyi i Bukowiny.

Po trzydziestu latach. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zebrani w Krakowie koledzy, którzy w r. 1866 zdawali egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny, postanowili obchodzić dnia 4 lipca b. r. (punkt zborny w kościele św. Anny o godz. 8 rano) 30-tą rocznicę ukończenia gimnazyalnych studyów. Z ich upoważnienia zapraszamy na ten obchód wszystkich kolegów, którzy w r. 1866 ukończyli ósmą klasę w gimnazyum św. Anny w Krakowie, również i tych, którzy w tym czasie zdali tam egzamin dojrzałości. Zarazem prosimy o uwiadomienie nas do dnia 13 czerwca b. r. pod adresem jednego z podpisanych, kto z zaproszonych weźmie udział w tym koleżeńskim obchodzie.

W Krakowie dnia 15 maja 1896 r.

Ks. Jan Kolstrąg, proboszcz, poczta Czulice. *Dr. Emil Schwarz*, adwokat w Krakowie, ul. Poselska l. 15. *Dr. Ludwik Wiszniewski*, lekarz w Krakowie, ul. Szlak l. 40. *Dr. Franciszek Czerny*, profesor uniwersytetu w Krakowie, ul. Basztowa l. 16.

Zmarli. Antonina z Sędzimirów Bernadzikiewiczowa, matka dyrektora żeńskiej szkoły wydziałowej w Jaśle, zmarła 17 b. m. w Piotrkowicach w 79 roku życia.

Julia Raczyńska, uczennica klasy 8 szkoły wydziałowej w Stanisławowie, która ubiegłego tygodnia strzeliła do siebie z flobertu, padła ofiarą tego strzału, gdyż zmarła wskutek zatrucia krwi.

Komisya reambulacyjna. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że zarządzona na żądanie generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla rozszerzenia stacyi Dębicy linii kolei Kraków—Rzeszów, odbędzie się dnia 2 czerwca b. r. o godz. 9 rano na dworcu w Dębicy. Wykazy gruntów, zająć się mających, wraz z planami wyłożone będą w urzędach gminnych i w kancelaryach obszarów dworskich w Dębicy i Kawęczynie przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Ropczycach lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Trzebież lasów. *Pogoń* tarnowska donosi: „Dowiadujemy się, że w okolicach na południe od Tarnowa położonych, szczególniej w powiatach: ciężkowickim, grybowskim, gorlickim i sądeckim, mnóstwo handlarzy, bo około 300, trzebi niemiłosiernie lasy i to nietylko stare, ale nawet młode, nie trzymając się żadnych przez władze nakazanych planów eksploatacyi. Zwracamy na to uwagę odnośnych starostw, tudzież namiestnictwa, gdyż zazwyczaj, choć las to nie szpilka, dowiadują się władze o dewastacyi lasów dopiero wówczas, gdy z lasów już niema ani śladu.“

Z Izby sądowej. Stanisławów, 17 maja. (Kor. *N. Reformy*). Przed kilku dniami zapadł w tutejszym sądzie karnym znowu wyrok śmierci przez powieszenie na włościanina z Krasny koło Łanczyna, Fedora Hrycaka, który wyrzucony z domu przez żonę Jewdochę, z zemsty zadusił ją, poczem zwłoki jej do pieca piekarskiego wsunął, komin nad nim rozwaliwszy, żeby się zdawało, że Jewdocha śmierć pod gruzami jego znalazła.

Onegdaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko ośmiu włościanom z Dobrotowa, koło Delatyna, o zamordowanie wójta tamtejszej gminy, Iwana Kmetiuka, znienawidzonego za tępienie we wsi opilstwa. Głównym oskarżonym jest brat zamordowanego, Ołeksa, pod którego przewodnictwem spisek na życie wójta uknuto i który pierwszy obuchem siekiery cios mu zadał śmiertelny. Wyrok zapadnie w tych dniach.

Stanisławów, 17 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, o którem przed kilku dniami pisałem z okazyi wynajęcia sali teatralnej p. Reckiemu, członkowi teatrów prowincyonalnych, bardzo się pogniewało na głosy dziennikarskie, które mu krok ten zganiły. Towarzystwo to twierdzi w jednem z pisemek tu wychodzących, że jest zupełnie prywatnem i że nikomu, a tem mniej dziennikarstwu przysłuża prawo wglądania w jego czynności. Obecny zarząd tego Towarzystwa zdaje się jednak zupełnie zapoznawać swoje stanowisko, skoro się mieni prywatnym, pomijając bowiem już fakt, że posiada statuty, zatwierdzone przez władzę, szkołę muzyczną, utrzymywaną kosztem członków, i gmach, salę teatralną obejmujący, przypomnieć i ten szczegół jeszcze należy, iż oparty jest na akcyach, oraz korzysta z rozmaitych subwencyj. O prywatnym charakterze Towarzystwa zatem nie może być mowy, a tem mniej może ono odmawiać prawa dziennikarstwu „mięszania się“ do spraw jego.

Jak pojmuje zresztą obowiązki swoje obecny zarząd Towarzytwa im. Moniuszki, wystarczy przytoczyć, że salę teatralną wynajęto na szereg przedstawień jakiejś niemieckiej trupie operetkowej, która temi dniami do Stanisławowa ma zjechać.

Przed kilku dniami pożegnał Stanisławów p. Józef Perelli, inżynier sekcyi dyrekcyi poczt i telegrafów, przenosząc się na takąż posadę do Nowego Sącza. P. Perelli, jako człowiek bardzo ujmujących zalet towarzyskich i prawy urzędnik, pozostawił po sobie bardzo sympatyczne wspomnienie.

„Kresowiec“, czasopismo ludowe, wydawane po polsku w Morawskiej Ostrawie, w numerze czwartym z rzędu zamieszcza portrety cara i carowej, oraz bardzo niemądry artykuł do tychże ilustracyj, w którym jest n. p. ustęp, iż Iwan III w 1462 r. „jako przezorny polityk“ objął bizantyjskie tradycye i t. d.

Życzliwie i szczerze powitaliśmy pierwszy numer tego pisma, wszakże jeżeli taką strawą duchową ma karmić lud polski, wyznajemy, iż byłoby lepiej, aby pismo to wcale nie istniało. O złą wolę nie mamy prawa podejrzewać, lecz i bezrozum bardzo jest szkodliwy.

Wystawa higieniczna w Warszawie. W sobotę odbyło się urzędowe otwarcie wystawy higienicznej. O godzinie 12¾ z południa przed bramą główną zgromadził się komitet wystawy z prezesem dziekanem Brodowskim na czele, a jednocześnie zaczęły się zjeżdżać osoby urzędowe i zapro-

szone. O godzinie 1½ przybył na plac wystawowy pomocnik warszawskiego generał-gubernatora, Petrow, któremu towarzyszyli: naczelnik okręgu wojskowo lekarskiego, oberpolicmajster, naczelnik górnictwa w Królestwie Polskiem, pomocnik prezydenta miasta, prezes Towarzystwa kolonij letnich i wielu innych. Ochmistrz Petrow, rozpocząwszy zwiedzanie wystawy od budynku, mieszczącego pogotowie ratunkowe, oglądał szczegółowo wszystkie urządzenia wystawy, w czem byli mu pomocni członkowie komitetu oraz wystawcy. Zwiedzanie przeciągnęło się do godziny 2¾, poczem wystawę otwarto dla publiczności. Nad powierzchownem chociażby uporządkowaniem wystawy setki robotników pracowały noc całą, poprzedzającą otwarcie. Pomimo tego wiele jeszcze pozostaje do wykończenia zarówno w halach głównej i gimnastycznej, jak i wśród mnóstwa pałacyków, kiosków, werend i witryn prywatnych. W baraku „papierowym" Deckera lekarze komitetowi porządkują okazy do „wystawy prasy lekarskiej". Egzemplarze pism zgromadzono literalnie z całego świata. Znajdują się tam pisma: polskie, rosyjskie, bułgarskie, rumuńskie, czeskie, niemieckie, szwajcarskie, fraucuskie, belgijskie, tureckie, duńskie, holenderskie, norweskie, szwedzkie, angielskie, greckie, hiszpańskie, portugalskie, węgierskie, rozmaite amerykańskie i t. p. Staraniem dra Polaka na wystawie prasy pomieszczono też wszystkie pisma poświęcone higienie, jakie tylko wychodzą na kuli ziemskiej. W tym że baraku Deckera, urządzonym przez przedstawiciela sekcyi szpitalnej, dra Romana Jasińskiego, mieszczą się modele urządzeń pracowni Roentgena, sali chorych, gabinetu lekarskiego, sal operacyjnych, aseptycznej, antiseptycznej, dalej: steryiizacyjnej, a wreszcie pokoju przygotowawczego do operacyj. Barak „papierowy" Deckera został również użyty przez dra Vragassy'ego dla pomieszczenia pogotowia ratunkowego. Gdy w „pogotowiu", począwszy od budynku aż do sprzętów i przedmiotów specyalnych, wszystko sprowadzono z zagranicy, w kiosku komitetowym, sama budowla, oraz mieszczące się w niej przedmioty są dziełem fabrykantów i rzemieślników warszawskich. Mnóstwo rzeczy jest jeszcze nieskończonych. W hali głównej, gdzie pomiędzy innemi znajdują się okazy szpitali warszawskich, prowincyonalnych, fabrycznych, ambulatoryów prywatnych, miejscowości kuracyjnych i t. p., panuje jeszcze chaos. Oddział higieny ludowej, piękny budynek „Westy" i stara Warszawa oraz mnóstwo innych budowli będą uporządkowane w ciągu dni kilku. Pomimo to plac wystawy robi na ogół bardzo miłe wrażenie, do czego przyczyniają się liczne dekoracye i ozdobne kioski.

Z Warszawy donoszą: Wdowa po ś. p. Józefie Sikorskim, pani Marya Sikorska, złożyła dla warszawskiego Tow. muzycznego 3000 rubli w papierach procentowych, przeznaczając procent od tej sumy na zapomogę dla młodego początkującego kompozytora polskiego, nie mającego środków do dalszego kształcenia się.

W Radomiu rozegra się niebawem sensacyjny proces, będący niejako echem świeżo ukończonej sprawy przeciwko policmajstrowi radomskiemu, Kiryczence, który za kilkoletnie zdzierstwa otrzymał 8 miesięcy zwykłego więzienia. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Radomiu na ulicy niejakiego Hermanna, naczelnika powiatu opoczyńskiego (gub. radomska), oskarżonego o nadużycie w służbie. Jeśli ma protekcyę, sprawa ujdzie mu pewnie na sucho tak, jak Kiryczence, który przez cały czas śledzwa areszt odsiadywał w swojem pomieszkaniu w magistracie, żona tymczasem nadrabiała sprawę u dworu w Petersburgu, a po odsiedzeniu prawdopodobnie w taki sam sposób kary, otrzyma wkrótce posadę... na Syberyi

W miejsce dyrektora kolei iwangrodzkiej, Łachtina, mianowano dyrektorem w Radomiu p. Paszkowicza.

Prof. Roentgen, odkrywca promieni katodalnych, mianowany został komandorem orderu korony włoskiej.

Zakony Kapucynów. Przedstawiciele zakonu Kapucynów zgromadzili się niedawno w Rzymie pod przewodnictwem kardynała Segna, celem wyboru generała swego zakonu. O. Bernard d'Audermatt, Szwajcar, rodem z kantonu Uri, został wybrany ponownie na lat 12. Zakon Kapucynów liczy w całym świecie 622 klasztorów, 10.491 zakonników, z których blisko połowa, bo 4464, znajduje się wo Włoszech.

Rosyjskie puhary koronacyjne. Tradycyjnym jest zwyczajem przy koronacyach carskich w Rosyi, że setki tysięcy delegatów, przybywających na uroczystość koronacyi ze wszystkich części ogromnego państwa rosyjskiego, otrzymują przy tej sposobności jakiś upominek. Z powodu koronacyi teraźniejszego cara każdy delegat otrzyma artystycznie wykonany puhar. Rząd rosyjski zamówił więc przy końcu zeszłego roku w fabryce emalii Towarzystwa „Austria" w Wiedniu 600.000 puharów, które fabryka wykonała w przeciągu dwóch miesięcy i wysłała obecnie w 26 wagonach do Moskwy. Puhar, zupełnie gładki, ma zawartość pół litra, i wygląda, jakby był wykonany z białej porcelany, a ozdoby złote i czerwono-niebieskie w styln rosyjskim uzupełniają artystyczną całość. W ozdobach umieszczone zostały inicyały pary carskiej N. II i A. z koroną i herbem rosyjskim.

Pomysłowy krawiec. W Peszcie w chwili obecnej można spotykać setki elegantów, ubranych w „spodnie tysiącolecia", ostatnią kreacyę pomysłowego krawca.. Ubranie to na pierwszy rznt oka nie zwraca na siebie szczególniejszej uwagi, po bliższem dopiero zbadaniu można zauważyć, iż jest usiane cyframi „1.000", tworzącemi paski. Dandysi chętnie noszą ubranie o ekscentrycznym deseniu, a pomysłowy krawiec robi majątek.

Wystawa fotograficzna w Paryżu. W Champs Elysées otworzono 12 bm. trzecią wystawę doroczną paryskiego klubu fotografów. Liczni amatorowie i zawodowi fotografowie przesłali swe okazy, które świadczą o wielkim postępie na polu fotografii artystycznej. Anglicy odznaczają się realistyczną prawdą natury, Francuzi pięknością w wykonaniu, a wystawcy z Austryi prawdziwym smakiem artystycznym.

Ohydne widowisko. W Mascvara pod Algierem stracono 16 bm. murzyna, nazwiskiem Embareck, skazanego na śmierć za zamordowanie dziewczyny. Embareck używał, jeszcze przed udaniem się na plac stracenia, różnych sposobów, aby zyskać na czasie. Gdy to nie pomogło, usiłował przemocą odroczyć stracenie; nie chcąc wstąpić na rusztowanie, rzucił się na ziemię, kopał, gryzł pomocników kata, którzy przez cztery minuty nie mogli mu dać rady. Wreszcie zarzucono mu stryczek na szyję, przyciągnięto go do gilotyny i wtłoczono głowę w otwór, do tego przeznaczony, a po chwili spadający nóż zakończył tę ohydną scenę.

Ze stowarzyszeń.

= **Zebranie członków** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej uniwersyteckiego zakładu fizyki (ulica św. Anny). Porządek dzienny: 1) L. Klecki: O metodzie Nernsta pomiaru stałej dielektrycznej (z demonstracyami). 2) A. Witkowski: O cieple właściwem powietrza. 3) Drobne wiadomości naukowe i wnioski.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie w środę d. 20 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w sali Helcla *Collegium novum.* Porządek obrad: Dysknsya nad porządkiem obrad tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Wnioski wydziału Koła. Wnioski i interpelacye członków.

Komitet, urządzający festyn na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie w parku dra Jordana w dniu 7 czerwca b. r., podaje do wiadomości, że następujące panie przyjęły obowiązek zbierania datków w gotówce oraz przedmiotów, które w czasie festynu jako fanty w bufecie lub też w bazarach spieniężyćby można. W Krakowie pp.: Angelusowa (ul. Grodzka 1. 2), Chmurska (św. Krzyża 7), Estreicherowa (św. Anny 8), Fischerowa (Karmelicka 5), Haimowa (dyrekcya poczty), Helerowa (Grodzka 15), Jakubowska (Rynek Główny 43), Jaworska (Rynek Główny 39), Jaworowska (Radziwiłłowska 6), Johnowa Hugonowa (Lubicz 15), Korczyńska (św. Krzyża 3), Korczyńska (Mikołajska 28), Kotarbińska (Radziwiłłowska 15), Kotschowa (Długa 48), Lechnerowa (Długa 46), Murczyński (Plac Dominikański 4), Nowacka (Starowiślna 13), Osiczyna (Radziwiłłowska 14), Pieniążkowa (Smoleńsk 10), Pieniążkowa (Wolska 26), Poglesowa (Mała 3), Poźniakowa (Garbarska 5), Redykokowa (Sienna 7), Trapszówna (Floryańska 33), Trzebicka (Podwale 12), Wojciechowska (Kolejowa 1), Zdankiewiczowa (Radziwiłowska 14), Ziembina (Krupnicza 21). W Podgórzu pp. Kleinowa (Rynek) i Marieska (Józefińska 33).

Pośrednictwo to ułatwi chętnym sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie składanie datków na cel ustalenia bytu tego dla naszej przyszłości tak ważnego zakładu naukowego. Komitet ma głębokie przekonanie, że mieszkańcy miast Krakowa i Podgórza, którzy tylokrotnie złożyli już dowody uznania ważności gimnazyum polskiego w Cieszynie, oraz bardzo wiele osób zamiejscowych nie odmówią i w tym roku poparcia i dopomogą komitetowi do osiągnięcia pomyślnego wyniku. Panie, zbierające datki, będą poświadczać otrzymanie tychże drukowanemi pokwitowaniami.

Składki. Dla biednej rodziny Izmaiła złożyli: Aloizy Horwath z Sambora zebrane od gości 1 złr. 40 ct., od siebie 50 ct., S. Ożegalski z Bolechowic 3 złr., ksiądz Ig. Wojs, proboszcz z Trzebini, 5 złr., Włodz. Sulerzyski z Nowego Sącza 1 złr., Antoni Hanusz z Łańcuta 2 złr., urzędnicy kasy oszczędności miasta Tarnowa 5 złr., dr. Wiktor Kutrzeba z Jordanowa 1 złr., dr. Bronisław Kreisel z Jabłonkowa 1 złr., N. N. 50 ct., N. W. 1 złr., kwotę 11 złr. 50 ct. zebraną u rejenta W. Adamskiego w Podgórzu, Władysław Tretter 1 złr., pracujący w drukarni Związkowej 1 złr. 63 ct.

Na loteryę fantową, odbyć się mającą w Zielone Święta na powiększenie funduszu budowy szkoły polskiej w Biały, przesłała 5 fantów p. Jałbrzykowska, 1 złr. z Buszczyńskich M. Czerwińska, M. Błociszewska 1 złr., J. Stahlberger 1 złr., L. Bojarska 1 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Powodzenie niebywałe, jakie na deskach nowego teatru zdobywały sobie wystawowe sztuki, jak „Podróż na około ziemi w 80-ciu dniach" i „Szklana góra", było bądź co bądź świadectwem, że ze względu na pewną kategoryę publiczności, ten rodzaj widowisk ma swoje uprawnienie i usprawiedliwienie w repertoarze. Na tę opinię mniej wybrednych teatralnych widzów liczyli niewątpliwie pp. Popławski i Zawadzki, przygotowując z tuzinkowej powieści francuskiej efektowne widowisko sceniczne w 14 odsłonach dla użytku naszego teatru. Zgodnie z założeniem, autorowie świadomi tajemnic scenicznych i upodobań publiczności, dla której sztuka jest przeznaczoną, ułożyli widowisko z całym aparatem efektownych akcesoryów scenicznych, rozbili je na nieskończoną ilość obrazów i odsłon, oprawili w barwne ramy sceniczne, wysilili się na możliwie największą ekscentryczność w budowie sytuacyj i pomysłów i stworzyli sztukę, dla której niema właściwie nazwania w nomenklatnrze scenicznej. Reżyserya idąc w pomoc autorom u schyłku sezonu, wyposażyła sztukę w barwną i kosztowną wystawę, nęcącą oko różnorodnością i malowniczością obrazów, które składają się w całości na jeden wielki kalejdoskop, dający więcej wrażeń dla oka i wyobraźni, niż dla słuchu i myśli.

Gdybyśmy przed „Czarodziejskim testamentem" nie byli widzieli „Podróży na około świata", możnaby w sztuce pp. Zawadzkiego i Popławskiego dopatrzeć się oryginalności pomysłu, ale niestety znana nam dawniej „Podróż", osnuta na świetnej fantazyi Vernego, zbyt żywo utkwiła w pamięci teatralnych widzów. Wobec tego też cała osnowa „Czarodziejskiego testamentu" wydaje się w treści swej słabem naśladownictwem tamtej, o tyle nieudołężniejszem w scenicznej robocie, że jeden obraz nie wiąże się z drugim, a wiele szczegółów pozostaje zupełnie niewyjaśnionych, podczas gdy całość zbyt długa roi się od scen i szczegółów zbytecznych i nużących, jak n. p. pozbawione sensu kuplety agentów policyjnych, operujących na... puszczy azyatyckiej.

Nie wdając się jednak w ocenianie rzeczy, nie zasługującej na poważniejsze traktowanie, przyznać trzeba, że dyrekcya nie szczędziła starań i kosztów, aby podnieść efekt widowiska. Podróżujący celem zdobycia wysokiego zapisu młody Levarède doznaje w 14 obrazach tyle przygód w Ameryce południowej, Chinach i we Włoszech, że dekorator, maszynista i reżyserya mieli poddostatkiem pola do popisu. Niektóre sceny były świetnie wystawione, jak n. p. malownicze marsze chińskie i ewolucye podczas uroczystości smoka. Kulminacyjnym punktem uciechy audytoryum teatralnego jest końcowy moment sztuki, gdy p. Wojnowska wjeżdża na scenę na bicyklu...

Widowisko nie daje wykonawcom pola do gry artystycznej. Jedynie tylko p. Mielewski, grający główną rolę podróżującego Levarède, miał sposobność uwydatnić efektowniejsze momenta w grze groteskowej, utrzymanej w lekkim, pół humorystycznym nastroju. Obok niego w kilku scenach zdobyli poklask pp. Roman i Solski za pełne humoru sylwetki agentów policyi i p. Krysińska, która z temperamentem i brawurą fachowej baletnicy odtańczyła śliczną tarantellę w odsłonie 11.

„Czarodziejski testament" ilustrowany jest zręczną, melodyjną i lekką muzyką p. S. Bersona. Motywa jej są miejscami reminiscencyą znanych i popularnych aryj, mimo to całość zaleca się układem efektownym i dobrze do nastroju scen i obrazów zastosowanym.

Sztuka ciągnęła się na pierwszem przedstawieniu do północy. Po zastosowaniu pewnych skróceń widowisko może liczyć, ze względu na istotnie piękną wystawę, na pewne powodzenie. *W. Pr.*

— **Wydawnictwo zbiorowe.** Liczne grono najwybitniejszych uczonych niemieckich, z okazyi zbliżającej się zmiany stulecia, postanowiło wydać zbiorowemi siłami szereg dzieł, mających na celu przegląd historyczno-krytyczny rozwoju Niemiec we wszystkich dziedzinach w ciągu ubiegającego wieku. Dzieło ma nosić tytuł: „Wiek dziewiętnasty w rozwoju Niemiec". Nakładem dr. Jerzego Bondi będą szły kolejno od r. 1897 oddzielne prace: „Historya duchowych i socyalnych prądów" prof. dra Theobalda Zieglera (Strasburg); „Historya polityczna" prof. dra Jerzego Kaufmana (Wrocław); „Historya literatury" docenta dra Ryszarda M. Meyera (Berlin); „Historya wojny i armii" kap. dym. Hoeniga (Berlin); „Historya nauki" prof. dr. Zygm. Günthera (politechnika Monachium); Historya techniki" prof. dr. Franciszka Reuleux (polit. Charlottenburg); „Historya sztnk pięknych" prof. dra Kornela Gnrllitta (polit. Drezno); „Historya muzyki" dr. Henryka Welti (Berlin); „Historya teatru" dra Pawła Schlenther (Berlin), który objął literacki kierunek całego wydawnictwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 18 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·2 mm	745·8 mm	744·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,7	+6°,0	+15°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	85%	40%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	6

Głosy publiczne.

Nowa spółka naftowa. Dnia 27 kwietnia b. r. zawiązane zostało w Brukseli Towarzystwo pod firmą „*Société Anonyme Belge des pétroles de Galicie*" z nominalnym zakładowym kapitałem dwóch i pół miliona franków.

Siedzibą główną Towarzystwa jest Bruksela, siedzibą zarządu kopalń i interesów galicyjskich Gorlice. Kapitał zakładowy złożony został z jednej strony przez grupę przemysłowców i kapitalistów belgijskich, z drugiej strony przez pewne banki, z pośród których wymienić można: „Bank Brabancki, Bank Cassel et. Cmp., Balzer et Cmp., Bank pomocniczy Giełdy i wreszcie Bank węgierski dla handlu i przemysłu z Budapesztu.

Rada nadzorcza tego Towarzystwa składa się z siedmiu osób, a mianowicie pp. Achille Legrand senatora i przemysłowca z Mons, Leona de Rote generalnego dyrektora zarządu dróg i mostów w Belgii, Charles Degrelle-Rogier przemysłowca, Leopolda Laporte, przemysłowca i właściciela kopalń naftowych w Galicyi, Marcela Bovy, Charles Verbeka, przemysłowca, i Charles Legrand, inżyniera i wiceprezydenta Towarzystwa belgijskich inżynierów i przemysłowców. Pan Charles Legrand zamianowany został pełnomocnym administratorem Towarzystwa, zaś znany inżynier szkół belgijskich p. Tomasz Łaszcz naczelnym dyrektorem wszelkich projektowanych robót w Galicyi.

Dział ekonomiczny.

Galic. Kasa oszczędności. Onegdaj odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie galic. Kasy oszczędności. Po zagajeniu prezesa p. Małeckiego, dyrektor Zima odczytał sprawozdanie rachunkowe za rok 1895. Z zamknięcia rachunków wynika, że kapitał wkładkowy wynosił z początkiem roku 27,360.539 złr., a z końcem roku 28,081.738 złr. — wzrósł zatem o 721.199 złr. Wzrost ten wszakże powstał wyłącznie z nieodebranych i dopisanych odsetek, ponieważ zwroty wkładek w ciągu roku wynoszące 11,694.436 złr. były wyższe od nowych wkładek, których złożono 11,447.473 złr. Pożyczki na dobra ziemskie wynosiły 11,513.566 złr., na realności miejskie 7,573.308 złr., pożyczki dla gmin i powiatów 589.180 złr., kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 1,055.077 złr., portfel wekslowy 2,623.565 złr., rachunki bieżące, pokryte efektami, 4,319.969 złr. Reszta kapitału wkładkowego złożoną jest w pupilarnych papierach.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem roku 1895 2,853.395 złr., jest więc przeszło o 45.000 wyższy od kwoty wymaganej statutem, t. j. od 10% kapitału wkładkowego i nie wymaga dopłaty z zysku. Fundusz emerytalny wynosi 363.508 złr., stypendyjny (dla dzieci urzędników i sług) 8.416 złr., fundacya pamiątkowa, przeznaczona na budowę gmachu dla Muzeum przemysłowego, 381.964 złr., fundacya nagród dla sług 10.084 złr.

Czysty zysk za r. 1895 wynosi 138.841 złr. W myśl propozycyi dyrekcyi uchwalono przeprowadzić rozdział zysku w następujący sposób: Na nieprzewidziane wydatki 5000 złr., na zapomogi wdów i sierót 1.200 złr.. na dwa stypendya uczniów szkoły przemysłowej 500 złr., na dary dobroczynne i użyteczne 15.000 złr., na restauracyę Wawelu 5.000 złr., na umorzenie kosztów budowy nowego gmachu 101.146 złr. 58 ct. Razem 138.841 złr. 58 ct.

Po przyjęciu sprawozdania udzielono dyrekcyi jednogłośnie absolutoryum, poczem nastąpiły wybory. — Do wydziału weszli ponownie pp.: dr. Leon Biliński, Mieczysław hr. Dunin Borkowski, Alfred Dzikowski, Roman br. Gostkowski, Ferdynand Gross, dr. Romuald Schubert, po raz pierwszy zaś: prof. dr. Oswald Balzer, Stanisław Ciuchciński, dr. Jan Dylewski, wiceprezes wyższ. sądu kraj., Wincenty Gnoiński, dyrektor Repr. Tow. wzaj. ubezp., Michał Lenartowicz, notaryusz, ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, kanonik, Herman br. Loebl, b. namiestnik, Michał Sklepiński, aptekarz, dr. Tadeusz Sołowij, adwokat, dr. Edward Stroynowski, lekarz; do komisyi rewizyjnej zaś: dr. Dulęba, dr. Skałkowski i J. Borkowski.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 10 maja 1896.

Przypędzono 3286 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od 15·— do 30·—. Mięsne od —·35 do —.38. Tuczne od —·38 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2807 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 maja. Cesarz przybył rano o godzinie 4 i udał się bezpośrednio do zamku w Lainz. Przed południem odwiedził arcyks. Karola Ludwika i dowiadywał się o przebieg jego choroby.

Wiedeń, 18 maja. *Fremdenblatt* i inne dzienniki donoszą, że stan zdrowia arcyksięcia Karola Ludwika pogorszył się; arcyksiążę dzisiaj w południe opatrzony został świętemi sakramentami.

Wiedeń, 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto ustawę o stowarzyszeniach górniczych.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba poselska do obrad nad trzema przedłożeniami rządowemi, dotyczącemi rewizyi katastru gruntowego, zmiany ustawy o utrzymywaniu ewideucyi nad katastrem podatkowym i o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu uszczuplenia przychodu w naturze.

Dyk wnosi rozprawę ogólną nad każdem z tych przedłożeń z osobna. Wniosek ten odrzucono 98 głosami przeciw 97.

Prezydent Izby oświadcza, że rozprawa ogólna nad wszystkiemi projektami niema wcale na celu ograniczenia wolności słowa, ani też wniosek ten nie narusza regulaminu obrad Izby, lecz tylko wewnętrzny związek przedłożeń przemawia za ich równoczesnem traktowaniem.

Wiedeń, 18 maja. Dzisiaj udała się deputacya niemiecko-narodowych studentów do rektora uniwersytetu, aby prosić go o pozwolenie odbycia zgromadzenia, które wyznaczono na dzień dzisiejszy. Rektor odmówił pozwolenia, powołując się na podobne zgromadzenia, zakazane przez władzę, i upominał obecnych studentów, aby w interesie wszyskich kolegów wpływali na to, ażeby znów zapanował spokój.

Deputacya oświadczyła, iż nie może dać pod tym względem żadnej gwarancyi.

Paryż, 18 maja. *Agencya Havasa*, prostując poprzednio podane przez nią wiadomości, donosi, iż prezydent Faure wszedł do pociągu, w którym znajdowała się carowa-wdowa, nie w Nancy, lecz w Frouard. Prezydent towarzyszył carowej do Pagny-sur-Moselle, skąd powrócił do Paryża o godz. 11 minut 45.

Paryż, 18 maja. *Gaulois* donosi, iż ks. Orleański zamierza zgłosić swą kandydaturę do wyborów do senatu, Izby i rady municypalnej.

Paryż, 18 maja. *Gaulois* zapewnia, iż hiszpański prezydent ministrów Canovas zamierza zawezwać interwencyi mocarstw europejskich co do wmięszania się Stanów Zjednoczonych do spraw kubańskich.

Nicea, 18 maja. W. ks. następca tronu rosyjskiego odjechał do Ajaccio.

Rzym, 18 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Emir Ahmet Fadil, były dowódca derwiszów w Tucruf, odjechał z Gedaref, aby się przedstawić kalifowi. Także Osman Digma, który przebywa w Adarama, uda się w towarzystwie kilku przewodników do Ondurmanu. Wiadomości te potwierdzają wszyscy szpiegowie. Ku Atbarze nie nadciąga wcale odsiecz. Porucznik Poggi, zatrzymany przez Rasa Sebata, jako jeniec, powrócił wczoraj do włoskiego obozu. Uwolnienie blisko 100 jeńców włoskich, znajdujących się w Tigre, ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Około 50 jeńców włoskich, przebywających w Lasta, z powodu znacznego oddalenia, może dopiero za dwadzieścia dni powrócić do obozu włoskiego.

Florencya, 18 maja. Następca tronu odjechał wczoraj wieczór z wielką świtą do Moskwy.

Madryt, 18 maja. Posiłki na wyspę Kubę wysłane zostaną dopiero w jesieni. Mówią o konieczności wysłania 50 do 60 tysięcy żołnierza, albowiem powstanie ogarnęło wszystkie prowincye.

Petersburg, 18 maja. Para carska wraz z w. księżniczką Olgą odjechała wczoraj wieczór do Moskwy.

Konstantynopol, 18 maja. Sultan nadał wielkiemu wezyrowi Halilrifat paszy order z brylantami.

Konstantynopol, 18 maja. Następcą dotychczasowego waliego na Krecie mianowany zostanie zapewne były wielki wezyr Dżewad pasza.

Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Włodzimierz" przejechał przez tutejszy port, udając się w podróż do Władywostoku. Na pokładzie znajduje się kilkuset żołnierzy i wychodźców.

Londyn, 18-go maja. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadtu: Rada wykonawcza Rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej zatwierdziła wyrok, skazujący jeńców na wygnanie. Jeden z jeńców, nazwiskiem Grey, dostał podobno pomięszania zmysłów i poderżnął sobie gardło.

Nowy Jork, 18 maja. Podług ostatnich wiadomości, ofiarą cyklonu, który w sobotę zburzył miasto Sherman w Teksas, padło 120 osób, a 100 osób jest rannych. Ciała zabitych są okropnie pokaleczone.

Hawana, 18 maja. Dowódca powstańców kubańskich Maximo Gomez posuwa się bezustannie naprzód. Przednie jego straże znajdują się już w okolicy Colon.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 maja 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	40
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	35
4% węgierska renta koron.	99	—
Akcye banku austro-węgierskiego	947	—
Akcye kredytowe	352	70
Londyn	120	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 18 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·11. Pszenica na wiosnę 7·06. Owies na wiosnę 5·90.

Wiedeń. dn. 18 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·15; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·20; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 351·50, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·50; Länderbank na 200 złr. 249·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, dn. 18 maja. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 220·60 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·85 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Za spokój duszy ś. p.

Edmunda Różyckiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 22 maja b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Koncypienta

poszukuje **adwokat w powiatowem mieście.** 1190 1 3

Zgłoszenia z podaniem warunków i dołączeniem świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1190.**

L. 1383.

Ogłoszenie konkursu.

Zgodnie z reskryptem Wys. Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia b. r., L. 20.830, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę

lekarza okręgowego w Koropcu

(dla gmin: Koropiec, Ostra, Nowosiołka koropiecka, Porchowa, Ścianka, Puźniki, Zubrzec i Kośmierzyn). z płacą roczną 500 złr. z funduszu powiatowego i ryczałtem na koszta podróży 300 złr. z funduszu krajowego.

Lekarz okręgowy w Koropcu jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie udokumentowane podanie do tutejszego Wydziału powiatowego **najdalej do d. 15 czerwca 1896 r.**

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat;

2) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

3) świadectwo lekarskie, potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego, że petent jest dostatecznie fizycznie zdatny do pełnienia funkcyj lekarza okręgowego;

4) świadectwo z odbytej najmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;

5) świadectwo moralności;

i wykazać się, że petent ma prawo obywatelstwa austryackiego i zna oba języki krajowe.

Z Wydziału powiatowego.

Buczacz, 11 maja 1896 r.

1175 1 3 Prezes **Maryan Błażowski.**

Po biednej wdowie, wyrobnicy, ś. p. Waleryi Sebastyańskiej, zmarłej 15 maja b. r, pozostało **troje drobnych sierot** bez jakichkolwiek środków do życia i żadnych krewnych, którzyby się niemi zająć mogli. Zwracają się przeto do litościwych serc z pokorną prośbą o łaskawe wsparcie, dopóki się niemi nie zajmie jaki zakład dobroczynny. 1180 1 3

Datki przyjmuje Admin. „N Reformy“.

Realność

w Nowym Sączu,

składająca się z **trzech domów piętrowych** i **ogrodu 3-morgowego,** położona w śródmieściu, z pięknym widokiem na rozległą okolicę Dunajca i Karpat, jest

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **Ludwik Nowak**, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiell., **Kraków, ul. Wolska, 9.** 1187 1 3

Kamienica II-piętrowa

przy ulicy Sławkowskiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania** z powodu wyjazdu właściciela. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **1181.** 1181 1 3

Pomocnik handlowy

dobrej konduity, z działu korzennego, władający zarówno językiem polskim, jak i niemieckim, mający dobre pismo, znajdzie umieszczenie 1182 1 5

w handlu J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 1184 1 10

Do obsadzenia zaraz:

posada starszego leśniczego i **posada młodszego leśniczego** przy większym skarbie w Galicyi zachodniej, w dwóch odrębnych rewirach. Podania zaopatrzone w odpisy świadectw, które w razie nieuwzględnienia zwrócone nie będą wnosić należy do **Biura dzienników i ogłoszeń Plohna we Lwowie** pod znakiem **„Leśnictwo“.** Kompetenci, którzy mogą złożyć kaucyę, mają pierwszeństwo 1185 1 3

Sprzedaż zbioru monet

ś. p. X. Biskupa Stupnickiego w Przemyślu.

Mamy zaszczyt zawiadomić tymczasowo Szan. Zbieraczy monet, że w ciągu miesiąca maja b. r. odbędzie się w Wiedniu licytacya znacznego zbioru polskich monet ze spadku ś. p. **X. Biskupa Stupnickiego** w liczbie około 3000 sztuk, między temi wiele znakomitych rzadkości

Katalog z dwiema tablicami rycin wyjdzie niezadługo, a na zamówienie wysyłają go podpisani

Bracia Egger

1189 1 3 **w Wiedniu, I., Opernring 7.**

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece pod aniołem stróżem**

C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie**: F. Gralewski, apt., H Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, W. Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., J Śleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy**: C. Czernicki apt; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 9 21 0

Molla Proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 21 5

AUGUSTYN KUMMER

BLACHARZ

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 1,

poleca swoją pracownię, gdzie wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tego fachu, jako to: **wanny, pryśnice, lodownie i wszelkie naczynia gospodarskie.**

Zakłada dzwonki elektryczne, klosety nadkanałowe.

Podejmuje się krycia **kościołów, wież, sygnatur** i **dachów** miedzią, cynkiem, blachą lub ołowiem.

Ornamenta, ozdoby budynków wykonuje ściśle według danych rysunków.

Wszelkie roboty i reperacye wykonuję bardzo starannie na czas oznaczony, **po cenach nader umiarkowanych.** 666 5 8

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, Panom Architektom i Budowniczym, kreślę się z wysokiem poważaniem **A. Kummer.**

Ceny najniższe!

Nadgrobki

z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,

płyty marmurowe, figury

gipsowe, kamienne i z terrakoty

w wielkim wyborze ma na składzie 760 8 0

Adolf Hochstim

majster kamieniarski, Kraków, ul. Lubicz, 7.

Ceny najniższe!

Każdy

nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w gmnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej“.** Zwój 35 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek). 75 16 17

Parcela budowlana, narożnik 108 sążni kwadr., **w Podgórzu przy ulicy Kilińskiego**, jest **do sprzedania** 1035 8 10

Wiadomość w handlu **O. Federgrüna w Krakowie, ul. Sławkowska, 31.**

Subiekt

obeznany dokładnie z handlem delikatesów znajdzie miejsce w handlu **A. Tumidajskiego w Stanisławowie.**

W Kasynie miejskiem we Lwowie

jest do objęcia

restauracya

od 1 sierpnia 1896.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Kasyna. Podania do 15 czerwca b. r.

1063 3 6 **Zarząd.**

Do handlu korzeni i win

pod firmą 1172 2 3

J. Michnik w Bochni

przyjętym zostanie

uczeń do praktyki

z ukończoną II kl. gimn. lub realną.

Urzędnik emerytowany

poszukuje spokojnego zajęcia. Może złożyć kaucyę Adres **Z. Z.** poste restante **Kraków, Piasek.** 1149 2 4

Patent.

Asfaltowe płyty izolacyjne

z wkładką **ołowiu** wewnątrz, oraz z prawdziwego **filcu angielskiego.**

Papa dachowa

w najlepszym gatunku,

smoła destylowana (lakier dachowy),

Carbolineum.

Masa kauczukowa przeciw wilgoci.

(Okrągłe) RURY (jajowate)

steingutowe. podwójnie glazurowane, do **wodociągów i kanalizacyi.**

Kominki, żłoby, klosety, pisoary i t. p.

POSADZKI

steingutowe, w najrozmaitszych deseniach, **klinkiery wjazdowe** itp.

DACHÓWKA, patent szwajcarski.

Do nabycia tylko u firmy 823 10

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI

Kraków, ulica Bracka, L. 5. Telefon 202.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz ze Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

C. k. Zakład zdrojowy

Krynica

(w Galicyi)

W miejscu Poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 590 m n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1895 wydano ich 47.000). **Kąpiele borowinowe,** parą ogrzewane (w roku 1895 wydano ich 18.030). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dra H. Ebersa (w roku 1895 wydano procedur hydropatycznych 28.000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych **Żętyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.**

Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff, cały sezon stale ordynujący. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznemi, piecami itd. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyj Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. **Muzyka zdrojowa** pod kierownictwem A. Wrońskiego od **21 maja.** Stały **teatr.** Koncerta. **Frekwencya** w roku 1895: 5096 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone o 20%. **Rozsyłka wody mineralnej** od kwietnia do listopada; składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p., udzielone nie zostaną. 1051 2 6

Na żądanie udziela wyjaśnień

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice, L. 28, naprzeciw wieży ratuszowej,

nowo otworzony

skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach. **Znaczny wybór artykułów do podróży, do palenia, toaletowych i galeryjnych.** Bilety wizytowe litografowane, drukowane zamówienia ślubne, naczółki na listach i kopertach. Wyłączne zastępstwo **tutek hygienicznych z fabryki S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie** na zachodnią Galicyę i W. Ks. Krakowskie.

AGENCYA GAZET. 1174 2 5

Spory słynne w świecie

wspaniałe

goździki klatowskie.

Odznaczone: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Amsterdamie, Antwerpii itd. **najwyższemi nagrodami.** Polecam:

Goździki olbrzymie	5 sztuk złr.	4.50
	10 sztuk złr.	8.—
Goździki wspaniał.	10 sztuk złr.	3.—
	20 sztuk złr.	5.50
50 sztuk złr. 13.—,	100 sztuk złr.	25.—
Goździki remontant	10 sztuk złr.	4.—
	50 sztuk złr.	16.—
100 sztuk złr. 30.—		
Goździki ogrodowe	10 sztuk złr.	1.50
	100 sztuk złr.	12 —

Cenniki w języku czeskim, niemieckim i węgierskim za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz goździków, 866 9 10

Klatovy (Klattau) Czechy.

Chcesz się Pan

ożenić bogato, szybko i niezawodnie?! To zwróć się Pan do koncesyonowanej Administracyi **„Cupido“, Budapeszt, VIII., Bezerédy-utcza 8.** Informacya pod ścisłą dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. Najcelniejsze stosunki we wszystkich krajach. Jest zapisanych 5.000 pań wszelkiej narodowości; między niemi sieroty, mające majątku złr. 200 000 gotówką i nieruchomość wartości złr. 150.000, chcące wyjść za arystokratów; dalej sieroty, z majątkiem 180.000 złr., chcące wyjść za oficerów lub właścicieli dóbr; bezdzietna wdowa, 24 lat mająca, z majątkiem 120.000 złr., chcąca wyjść za fabrykanta lub kupca; wdowa po inżynierze, 30 lat mająca, z majątkiem 100.000 złr i 6-letniem zaopatrzonem dzieckiem, chcąca wyjść za budowniczego, inżyniera, aptekarza lub lekarza; w końcu kilka dziewcząt zupełnie osierociałych i takich, które utraciły ojca lub matkę, oraz wdowy, z majątkiem: 10, 15, 30, 60, 80 i 200 tysięcy, chcące poślubić stosownie do swego majątku przyzwoitych, odpowiedni zawód mających obywateli rozmaitych stanów. 951 11 12

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 1163 2 5

WINA własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 632 22 60

Osoba w średnim wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku panny służącej, lub zarządczyni domu w Wiedniu lub gdziekolwiek. 1158 3 3

Adres: **Marya Werner, Kraków, ulica Kolejowa, L. 3, II piętro.**

Zgubiono bransoletkę niebiesko-emaliowaną, mającą wartość pamiątki. Uczciwy znalazca otrzyma wynagrodzenie, odniósłszy ją **na ulicę Łobzowską, L. 26, I piętro.** 1170 2 3

Wyszło ciekawe dziełko p. t.

Wesele Figara na przedstawieniu „Lysistraty“ w Krakowie,

czyli chłosta nicponiów, furfantów, warchołów, zmienników, potwarców, oraz wszelkiego rodzaju obłudników, czyli o napaści w biały dzień na publicznej drodze — **Cena 1 korona.**

Do nabycia w każdej księgarni. 1156 2 2

Do wynajęcia:

1) Dwa pokoje i kuchnia, na II piętrze, od frontu, **od 1 czerwca;**

2) Dwa pokoje, pokoik i kuchnia, na I p., od frontu, **od 1 lipca**

przy ul. św. Tomasza, L. 8.

L. 616

Konkurs.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę likwidatora,** który ma być zarazem kierownikiem biura, z płacą roczną 900 złr., oraz prawem do 2 kwinkweniów po 10% rocznej płacy.

Posada ta będzie nadaną na rok prowizorycznie za ewentualnem 30 dniowem wypowiedzeniem w ciągu roku, poczem może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

że nie przekroczyli 40 roku życia,

że posiadają odpowiednią kwalifikacyę z rachunkowości,

(egzamin z rachunkowości państwowej byłby pożądanym), tudzież uzdolnienie do prac konceptowych, przedłożeniem świadectwa praktyki w instytucyach podobnej kategoryi, oraz obowiązani są w razie otrzymania tej posady złożyć kaucyę w kwocie 300 złr. i poddać się pragmatyce służbowej, uchwalonej przez Zarząd 26 marca 1895 r.

Podania wnosić należy wprost do Zarządu powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu **najdalej do 30 czerwca 1896 roku.** 1165 2 2

Zarząd pow. kasy dla chorych.

Przemyśl, 12 maja 1896.

Wysprzedaż zupełna

towarów łokciowych i konfekcyi damskiej. 1150 2 4

Tani Bazar ulica Szewska, L. 15, Kraków.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły

Heyda M. „Sprawa kobiet“, Polka francaise. 60 ct.

Łubieński hr. Tadeusz. „Na zawsze“, Walce, 1 złr. 20 ct.

Noskowski Z. „Krakowiak“, (Skowroneczek śpiewa) na fortepian, 80 ct.

Noskowski Z. „Skowroneczek Śpiewa“, Krakowiak na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, 80 ct.

Stricker Ferdynand. „Marsz Jubileuszowy“, na fortepian, 80 ct.

Świerzyński Michał. „Piosnka Wasyla“, 60 ct. 1144 2 5

Świerzyński Michał. Dwie pieśni. I. „Róże“, II. „Dla chleba“, wydanie drugie, 80 ct.

Wroński Adam. Na pamiątkę III-go zlotu Sokołów w Krakowie, „Dwa marsze Sokołów polskich, 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Świeżą wiosenną

bryndzę liptawską.

Zawsze świeżą kawę paloną.

Śliwki i powidła bośniackie

i wszelkie towary kolonialne poleca 918 10

Edmund Klimek

Rynek, linia A-B.

Przy handlu:

Pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie, Piwo Bawarskie

na szklanki i butelki.

Wyborny miód wiśniak

po 60 ct. i 1 złr.

Kamienica III-piętrowa

o 3 oknach frontu **w ulicy Grodzkiej** położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 1155 2 3

Wiadomość u p. **Florencyi Masłowskiej, ulica Poselska, L. 8.**

Kupieckie ogłoszenia i wogóle anonsy handlowe, przemysłowe uskutecznia w dziennikach wychodzących we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach lub innych miastach **konces. Agencya ogłoszeń K. Korzeniowskiego, Lwów,** ulica Sykstuska, 30. (Skrócony adres **„Impressa“, Lwów). Uwaga.** W wykonaniu stosuje się najodpowiedniejszy rozmiar tak, by każdego ogłoszenia jak najtaniej kosztowały, dając przytem stosowny rabat. 1159 2 3

Kamienica II-piętrowa

z balkonem i ogrodem, **w Krakowie przy ulicy Topolowej, L. 34,** przez 10 lat od podatku wolną, jest **do sprzedania** lub **zamiany** na majątek ziemski. 1124 3 6

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 71 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **mol i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct Do nabycia tylko w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Ucznia zamiejscowego

z II gą klasą gimnazyalną lub realną przyjmie do praktyki handel korzenny i win **Jana Ekiera, w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 18.** 1139 3 3

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 22 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem

E. Hellera w Krakowie.

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 22 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Portyery, Firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.